

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

**Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.**



**Ogłoszenia:** wiersz m. lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

**Adres redakcji i administracji:** Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

## Na marginesie wywiadu.

Długi, jak wszystkie enuncjacje p. Piłsudskiego „wywiad”, który zajął całą stronicę rządowej „Gazety Polskiej” — po odrzuceniu tego wszystkiego, co zupełnie zbyteczne i co właściwie jest powtórzeniem poprzednich mów i „wywiadów”, ze specjalnym lubowaniem się pewnymi krasomówczymi zwrotami — da się streścić w kilku wierszach.

„Pierwszym moim rzutem była chęć skasowania tego zupełnie i bezwzględnie — jeżeli tego nie zrobiłem, to dlatego, iż w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby za trudne”.

Jak wynika z treści całego wywiadu, miał tu p. premier na myśli obowiązującą u nas ordynację wyborczą, którą narazie chciał „skasować zupełnie i bezwzględnie” — ostatecznie jednak zamiaru tego zaniechał.

**Dla tych zwolenników p. Piłsudskiego, którzy spodziewali się „okrojowania” z dnia na dzień — cios to niełada. Bo i cóż za sens — powiadają — miało w takim razie rozwiązanie Sejmu i wyznaczenie nowych wyborów?**

Podczas wyborów 1928 r. nastroje dla sanacji były bez porównania lepsze niż dziś, pod względem reklamy, wyrzucania pieniędzy przekupstwa, „kiebasy wyborczej”, nawet jawnych nadużyć, stwierdzonych następnie przez Sąd Najwyższy, dokonano zdaje się maximum tego co wogóle zrobić można — i oto w rezultacie zdobyto nie wiele więcej ponad jedną czwartą część wszystkich głosów.

**Ostatnie dwa lata pracowały przeciwko sanacji — ani jedno z zapowiadanych przez agitatorów wyborczych dobrodziejstwo nie ziściło się: ciężary wzrosły znacznie, kryzys gospodarczy obostrzył się i nie widać jego końca, na zewnątrz widzimy gromadzące się też chmury od wschodu i zachodu, autorytet Polski wśród państw europejskich zmalał ogromnie.**

Wewnątrz rządy „silnej ręki” okazały się silnymi tylko w stosunku do lojalnych obywateli, szczerych patriotów, podczas gdy wszelkiego rodzaju elementy wrogie, wywrotowe, wszelkie ekspozytury zagraniczne hulają bezkarnie.

Wszystko to nie może oczywiście pomysłnie usposobić szerokiej opinii do rządów sanacyjnych, toteż mimo szerokiej i kosztownej agitacji, na którą się zanosi, masy wyborcze na ten raz na pewno nie pójdą na lep sanacyjnych obietnic i Be-Be wejdzie do Sejmu w bardzo znacznie uszczuplonych i przetrzebionych szeregach. Z tem liczą się sami sanatorzy, toteż całą nadzieję pokładali w tem, że ordynacja zostanie zmieniona i tak jakoś przykrejona, że zapewni im bezwzględnie zwycięstwo.

Nadzieja ta została zniweczona.

Ciekawy jest także motyw, wysunięty przez p. premiera, dla czego właściwie uważa „skasowanie zupełnie i bezwzględnie” ordynacji za rzecz niewykonalną. P. Piłsudski, który niejednokrotnie miewał „wątpliwości konstytucyjne”, w tym wypadku zdaje się nie miał ich wcale, czyli że uważa zmianę ordynacji za niedopuszczalną drogą dekretu, bez zgody Sejmu. Cóż w takim razie stało na przeszkodzie? Na to otrzymujemy odpowiedź wyraźną: „jeżeli tego nie zrobiłem, to dlatego, iż w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby za trudne”.

Odpowiedź jest jasna, a jednak zastanowić musi każdego: jakto, przecie zamach majowy dokonany został właśnie pod hasłem zmiany konstytucji, co obejmuje także zmianę ordynacji wyborczej. Następnie w ciągu czterech

## Masowe aresztowania byłych posłów

przeprowadzono w nocy w stolicy i na prowincji na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych.

### Uwaga Redakcji.

**W sprawie aresztowania byłych posłów podajemy dziś tylko te wiadomości i urywki z prasy warszawskiej i poznańskiej, które przepuszczone zostały przez cenzurę i zwolnione od konfiskaty. Redakcja.**

Warszawa 11. 9. tel. wł.

Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych dokonano w nocy z wtorku na środę w Warszawie i na prowincji aresztowań b. posłów na Sejm ustawodawczy. Uwięzieni zostali p. p.: Aleksander Dębski (Str. Narod.), Norbert Barlicki (PPS), St. Dobojs (P. P. S.), Herman Liebermann (PPS), Adam Prager (PPS), Adam Ciołkosz (P. P. S.), Mieczysław Mastek (PPS), Wincenty Witos (Piast), Władysław Kiernik (Piast), Kazimierz Bagiński (Wyzwolenie), Józef Putek (Wyzwolenie), Karol Popiel (NPR) i Adolf Sawicki (Str. Chl.)

### U p. Dębskiego.

Jak podaje „A. B. C.” przebieg aresztowania p. Dębskiego był następujący:

B. poseł stronnictwa Narodowego i b. wojewoda woiłyński mieszka w Warszawie przy ul. Okólnik 11 m. 33. Według opowiadania żony p. Dębskiego aresztowanie odbyło się w następujący sposób:

W nocy o godz. 3-ciej przez drzwi kuchenne weszli do mieszkania pp. Dębskich komisarz, policjant i żandarm w towarzystwie dozorczy.

— Prowadźcie do p. Dębskiego — polecił komisarz służącej.

Służąca podniosła alarm, na co p. Dębski wraz z małżonką wyszli do pokoju stołowego, dokąd wkroczyli przed stawiciele władzy.

Dalsza część relacji „ABC” uległa konfiskacie.

### U p. Kiernika.

Syn b. posła Kiernika w następujący sposób opowiada o aresztowaniu ojca.

— O godz. 3 w nocy zadzwoniono do naszego mieszkania (Przeskok 2).

— Brat mój wstał z łóżka i zapytał: — kto tam?

— Odezwał się głos stróża naszej kamienicy: Swoj...

— Czego pan chce? zapytał mój brat.

— Przyniosłem depezę — odpowiedział stróż.

Gdy brat mój zaproponował, aby dozorca podał depezę przez drzwi, odezwał się głos z za drzwi:

— Proszę otworzyć, tu policja.

Po tych słowach do mieszkania weszli komisarz policji, dwaj policjan-

przeszło lat sanacja na łamach swych pism, z trybuny parlamentarnej, na niezliczonych wiecach krzyczała o potrzebie zmiany konstytucji, zarzucając obłudnie opozycji, jakoby ta się temu sprzeciwiała.

I oto gdy — zdaniem p. premiera — przyszedł moment dokonania tej zmiany, nie w stosunku do całej konstytucji, ale tylko drobnej jej części, mianowicie ordynacji wyborczej, okazało się iż „w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby za trudne”.

**Zachodzi alternatywa: albo pomocy lata, zapewniając, że posiadają gotownicy p. premiera zwołali go przez czte-**

ci mundurowi, 1 żandarm wojskowy i jakiś cywilny.

Komisarz wszedł do sypialni małżeńskiej pp. Kierników i przystąpiwszy do łóżka b. posła Kiernika, oświadczył, że jest zaaresztowany.

— Czy ma pan rozkaz aresztowania? — zapytał p. Kiernik.

Na to komisarz pokazał rozkaz aresztowania podpisany przez min. Składkowskiego.

Ponieważ p. Kiernik jest od 2 dni chory i ma 38 stopni gorączki, oświadczył, że nie jest zdolny do transportu.

W odpowiedzi komisarz policji zwrócił się do asystującej mu cywilnej osoby, wzywając aby zbadala p. Kiernika. Po zbadaniu oświadczył:

— Lekarz stwierdził, że pan jest zdolny do podróży.

Gdy później p. Kiernik zapytał komisarza o nazwisko lekarza, który go badał, komisarz odpowiedział:

— Nie wiem, jak się nazywa ten lekarz.

Po pożegnaniu się z żoną i dziećmi p. Kiernik został wyprowadzony. Na ulicy czekał samochód nr. 63-96 z trójką. Samochodem tym odwieziono p. Kiernika w stronę szosy grochowskiej.

### U p. Liebermanna.

Według opowiadania domowników p. Liebermanna aresztowanie jego odbyło się w sposób następujący:

O godz. 3 nad ranem do mieszkania b. posła Liebermanna przy Al. Ujazdowskich 22 weszli komisarz policji, posterunkowy, żandarm i dozorca kamienicy.

Po wkroczeniu do sypialni komisarz zwrócił się do p. Liebermanna z pytaniem:

— Czy pan jest b. posłem Liebermannem?

— Tak jest.

— Proszę pokazać swą legitymację.

P. Liebermann pokazał legitymację, na co komisarz policji odpowiedział: — Jest pan aresztowany! i na żądanie pokazał rozkaz aresztowania, podpisany przez ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego.

Następnie komisarz oświadczył:

— Ma pan dziesięć minut czasu do ubrania się.

Gdy p. Liebermann zapytał na to: — A co się stanie, jeżeli będę się ubierał 11 minut?

— Zobaczy pan co się stanie — brzmiała odpowiedź.

Przed wyprowadzeniem komisarz kazał wziąć p. Liebermannowi ciepły płaszcz. P. Liebermann został odwieziony samochodem.

### W hotelu sejmowym.

B. poseł Barlicki mieszka w hotelu sejmowym przy ul. Wiejskiej.

Gdy go obudzili o godz. 3 w nocy pukania do drzwi i głosy kilku osób, myślał najpierw, że to jakiś napad, zaryglował drzwi i oświadczył, że nie puści nikogo.

**wy projekt, którego wcale nie mieli, albo wymagania p. premiera są tego rodzaju, że równają się kwadraturze koła, czego i za lat tysiąc nikt nie rozwiąże.**

Tylko, że Polska lat tysiąca czekać nie może. **Że konstytucja nasza oraz ordynacja wyborcza są wadliwe, że potrzebują naprawy to stwierdzaliśmy niejednokrotnie, proponując nasz całkowity gotowy i szczegółowo opracowany projekt reformy.**

Projekt nasz został odrzucony przez tych, którzy w tak szybkim czasie — czterech z górą lat rządów sanacyjnych — nie mogli się zdobyć na ułożenie czegoś innego.

Dopiero gdy komisarz policji wyjaśnił, że ma rozkaz aresztowania, podpisany przez min. Składkowskiego, b. poseł Barlicki otworzył drzwi.

Został on, podobnie jak inni, odwieziony samochodem.

Prócz posła Barlickiego z PPS. aresztowano w hotelu sejmowym mieszkających na czwartym piętrze posłów: Bagińskiego i Putka z Wyzwolenia, ponadto przeprowadzono rewizję w mieszkaniu nieobecnego b. posła Hausnera z PPS. Mieszkający w hotelu opowiadają, że w ciągu nocy obudzili ich wielki ruch na schodach, następnie zaś w jednym z pokoiów otworzyło się okno i odezwały się krzyki: Ratunku! Na pomoc! Napad!

Jak się potem okazało wołał tak b. poseł Barlicki w przekonaniu, iż istotnie jest to napad. Straż marszałkowska pośpieszyła na pomoc, jednakowoż nie dopuszczono jej do pokoiów p. Barlickiego. Weszła tymczasem policja i żandarmi.

### Dalsze aresztowania.

Prócz wymienionych na wstępie posłów, aresztowano w dalszym ciągu dwu b. posłów ze Stronnictwa Chłopskiego Wronę i Adamowskiego.

### Narady prokuratora.

Prowadzący sprawy aresztowanych prokurator Michałowski odbył wczoraj naradę z sędzią do spraw szczególnej wagi Chmielarzem i oddanymi mu do pomocy czterema podprokuratorami warszawskiego sądu apelacyjnego.

### Los uwięzionych.

Jak donosi prasa porządowa, pogłoski o przewiezieniu aresztowanych do Brzeźcia nad Bugiem potwierdzają się.

B. posłów umieszczono w więzieniu wojskowym w obrębie twierdzy, która znajduje się o 2 kilometry za miastem. Ulokowano ich w celach w wysokiej baszcie, znajdującej się pośrodku twierdzy. W myśl artykułu 97 konstytucji aresztowani powinni w ciągu 48 godzin otrzymać polecenie sądowe na piśmie z podaniem przyczyn aresztowania.

### Deklaracja 3 b. posłów.

Trzej byli posłowie Ch.-D.: ksiądz Franciszek Gąsiorowski, Józef Chaciński i Wacław Bittner opublikowali w prasie niezależnej list, w którym oświadczają, że jeżeli aresztowania b. b. posłów nastąpiły, za udział w krakowskim kongresie centrolewu, to oni, jako uczestnicy tego kongresu, solidaryzują się z aresztowanymi.

### Protesty w stolicy.

Aresztowania wywołały w stolicy i w całym kraju wrażenie olbrzymie. Rada adwokacka uchwaliła ostry protest przeciwko aresztowaniom, który został doręczony ministrowi sprawiedliwości przez dziekana Rady Nowodworskiego, wicedziekana Nagórskiego i sekretarza Szaścińskiego. Protest ten uległ konfiskacie.

Stronnictwo Narodowe wydało również komunikat, protestujący w sposób stanowczy przeciwko aresztowaniom b. b. posłów. I ten komunikat został skonfiskowany.

Na posiedzeniu warszawskiej Rady Miejskiej radni z Narodowego Koła Gospodarczego, NPR, Ch.-D. i PPS. wnieśli w sprawie aresztowań interpelację, zbliżoną w oświecie do tekstu protestu Rady Adwokackiej.

### Protesty na prowincji.

Berlin, 11. 9. Tel. wł.  
„Telegraphen Union” donosi, że przeciw aresztowaniom zaprotestowała — na wniosek radnych narodowych — krakowska Rada Miejska, do której należy również dwóch aresztowanych posłów.

Katowice, 11. 9. Tel. wł.  
Stronnictwo opozycyjne sejmu śląskiego (śląska Ch.-D., NPR. i PPS.) uchwaliły ostry protest przeciwko aresztowaniom b. b. posłów.

### Demonstracje w stolicy.

Warszawa, 11. 9. Tel. wł.  
W stolicy odbyły się wczoraj demonstracje przeciwko aresztowaniom. Na Nowym Świecie i na Krakowskim Przedmieściu gromadziły się tłumy, usiłując dostać się przed pałac rady ministrów. — Zagroziły im drogę oddziały policji pie-

szej i konnej, ubranej w helmy szturmowe. Na ulicach wybuchła panika. — Sklepy pozamykano. Policja rozproszyła demonstrantów. Kilkanaście osób aresztowano i odstawiono do urzędu policji śledczej.

Podobne demonstracje miały miejsce na placach Grzybowski i Bankowy.

### Demonstracje na prowincji.

Tarnów, 11. 9. Tel. wł.

Wczoraj przed „Domem robotniczym” zebrały się wielkie tłumy w celu zapretowania przeciwko aresztowaniom b. b. posłów. Manifestanci usiłowali się przedostać przed gmach starostwa, zagroziła im jednak droga policja. Tłum obrzucił kordon policyjny kamieniami, na skutek czego policjanci oddali salwę karabinową w powietrze i rozproszyli demonstrujących.

### Konfiskaty.

„Gazeta Warszawska” uległa w dniu wczorajszym dwukrotnej konfiskacji. Skonfiskowano również „A. B. C.”, „Więź” i szereg innych pism, które zamieściły tekst protestu Rady Adwokackiej, lub tekst protestu Stronnictwa Narodowego. Konfiskacie uległ nawet „Kurjer Warszawski” (po raz 2-go od czasu wypadków majowych w 1926 roku).

### Wyjaśnienia oficjalne.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna ogłasza poniższy komunikat:

— „W okresie ubiegłej sesji sejmowej władze bezpieczeństwa oraz władze sądowne zarejestrowały szereg przestępstw, zarówno natury kryminalnej, jak i o charakterze politycznym, popełnionych przez byłych posłów sejmowych.

Ze względu na przepisy art. 21 Konstytucji, dotyczące nietykalności poselskiej, postępowanie sądowe w sprawach tych było niemożliwe, bądź też stało utrudnione. Wnioski o wydanie posłów sądowi nie były załatwiane w terminach, ustalonych odnośnymi przepisami, albo mimo wyraźnych cech przestępstwa były załatwiane odmownie, jak to miało miejsce ostatnio z byłym posłem Dworzaninem, który strze-

łał do policji i został aresztowany z decyzji władz sądowych, a marszałek Sejmu zażądał wypuszczenia go na wolność.

Wobec wygaśnięcia mandatów poselskich, a co za tem idzie i nietykalności poselskiej, właściwe władze przystąpiły do wszczęcia spraw, nagromadzonych przez cały okres ubiegłej kadencji Sejmu. Na tej podstawie, w dniu 10 września b. r., dokonano zatrzymania szeregu byłych posłów, którzy dopuścili się przestępstw natury zarówno kryminalnej (kradzieże, oszukaństwa i t. d.), jak i o charakterze politycznym (strzelanie do policji, nawoływanie do gwałtów i nieposłuszeństwa wobec władz, wystąpienia antypaństwowe i t. d.).

Dochodzenia, które w sprawie zatrzymanych prowadzi władza bezpieczeństwa, będą skierowane do władz prokuratorskich.

### Komentarz berliński.

Berlin, 11. 9. Tel. wł.

„Berl. Tageblatt”, donosząc o aresztowaniach b. posłów opozycyjnych w Warszawie, pisze:

„Aresztowania trwają: mają być dokonane także wśród redaktorów pism opozycyjnych. Znamiennym jest, że aresztowań dokonano po wczorajszym złączeniu się centrum i lewicy w blok wyborczy i po uchwaleniu wystawienia wspólnych list do Sejmu i Senatu pod hasłem walki o prawo i wolność ludu. Uderzenie Piłsudskiego zapoczątkowało zatem do pewnego stopnia walkę przedwyborczą. Po ostatnim wywiadzie należało oczekiwać niespodzianek. Legenda o „wolności wyborów” jest zatem zburzona. Należy odczekać, jakie nastąpią dalsze kroki. Można jednak powątpiewać, czy taktyka Piłsudskiego odniesie zamierzony skutek, bo aresztowania przywódców opozycji czynią z nich męczenników a tego rodzaju taktyka zwykle wzmacnia szanse przeciwnika.

## Odezwa „centrolewu”.

(Dla uniknięcia nieporozumień stwierdzić należy, że nie dotknęły jej konfiskaty ani w stolicy, ani na prowincji.)

Warszawa 11. 9. tel. wł.

Stronnictwa centrolewu, które utworzyły wspólny blok wyborczy pod nazwą „Zw. Obrony prawa i wolności ludu” ogłosiły wczoraj obszerną deklarację programową.

Odezwa krytykuje zatamowanie po przewrocie majowym reform społecznych, oraz bezplanową politykę narodowościową i stwierdza, że „ponad całym życiem polskim zawisł ciężar nieznosnych stosunków moralnych”, które w ostry sposób charakteryzuje.

Wspólny front 5 stronnictw charakteryzuje odezwa w następujących słowach:

— „Zdajemy sobie sprawę ze wszystkiego, co nas dzieli; nikt z nas nie wyrzeka się całości swoich programów i poglądów; potrafimy wszakże w toku wspólnej pracy i walki uszanować wzajemnie nasze przekonania i uczucia religijne, społeczne, czy polityczne, rozumiemy bowiem wszystko to co nas dzisiaj łączy”.

W kwestji programu ustrojowego czytamy:

— „Demokracja polska rozpocznie wysiłek ku rzetelnej naprawie ustroju od przywrócenia urzędowi Prezydenta Rzplitej niezależności od dyktatury i rządzącej partji politycznej, od zapewnienia trwałości rządów opartych o większość przedstawicielstwa narodu, od rzeczywistej kontroli nad gospodarką groszem publicznym, od przywrócenia równowagi pomię-

dzy władzami państwowymi. Praca nad naprawą ustroju wymaga także przede wszystkim, by zapanowało prawo jednako obowiązujące wszystkich. Dzisiaj, podejmując wspólną kampanję wyborczą oświadczamy społeczeństwu, że poprowadzimy dalej wspólną walkę o zwycięstwo demokracji, które oznaczać będzie: wzięcie na siebie przez nią odpowiedzialności za dalsze losy Rzeczypospolitej”.

Odezwa wylicza w 14 punktach zasadnicze dążenia programowe, m. in. energiczną walkę z katastrofą gospodarczą wsi i z klęską bezrobocia, zmniejszenie budżetu państwowego do granic możliwości gospodarczych społeczeństwa i odpowiedzialną przebudowę budżetu, zaprowadzenie koniecznych oszczędności w szafowaniu groszem publicznym, bezwzględnie pokojową politykę zagraniczną, Rzeczypospolitej i stanowczą obronę nienaruszalności jej granic. Inne punkty obejmują reformę podatkową, naprawę ustroju rolnego, ochronę pracy, wprowadzenie demokratycznego samorządu terytorjalnego i ubezpieczeniowego itp., wreszcie zapowiada odezwa, że wspólny front walki wyborczej ma na celu

— „dźwignąć gospodarkę narodu na drogi prawdziwego rozwoju, aby ustalić konieczny plan gospodarczy, aby rozwiązać te zagadnienia, które, jak sprawa narodowościowa, niemożliwe są do rozwiązania inaczej, niż w formach demokratycznych”.

Pod odezwą podpisane są wszystkie 5 stronnictw, wchodzących w skład „Związku obrony prawa i wolności ludu”.

## Wykrycie nowego obozu Andréego.

Znaidowała się w nim powłoka balonu ekspedycji, szkielet inż. Frenkla, listy, notatki i inne przedmioty.

Warszawa 9. 9.

Ze Sztokholmu donoszą: Szwedzki okręt polarny „Isbjörn” zakontraktowany przez dziennik sztokholmski „Dagens Miseter” celem prowadzenia dalszych poszukiwań na White Island, gdzie znaleziono wyprawę Andréego, doniósł przez radio, iż odnalazł nowy oboz ekspedycji.

Nowy oboz znajdował się pod lodami niedaleko od miejsca, gdzie znaleziono zwłoki Andréego.

Lody stopniały o tyle, że można było zabrać rozmaite przedmioty.

Pod szczątkami powłoki balonu znaleziono szkielet człowieka, prawdopodobnie drugiego towarzysza wyprawy Andréego, inżyniera Frenkla.

Znaleziono również szereg notatników, listów, m. in. list do Strindberga, buszki od konserw, narzędzia i rozmaite sprzęty.

Nowy oboz znajduje się w zupełnym porządku, z czego wnioskują, że ekspedycja padła ofiarą jakiejś nieoczekiwanej katastrofy, np. gwałtownej katastrofy, np. gwałtownej burzy lub niezwykłego zimna. Przypuszczenie śmierci głodowej jest mało prawdopodobne, ponieważ w nowym obozie znaleziono znaczny zapas nieotwartych jeszcze puszek z konserwami.

Wiadomość o nowym odkryciu na White Island wywołała w Sztokholmie olbrzymie wrażenie.

Przypuszczają, że szwedzki okręt wojenny „Svenskund”, który zawiązał wczoraj do Tromsø celem przewiezienia uroczystości zwłok Andréego do Sztokholmu, zatrzyma się w porcie do czasu przybycia okrętu polarnego „Isbjörn”, co nastąpić ma za 8 do 10 dni.

### Znowu wypadek lotniczy.

Wilno, 9. 9.

Prasa donosi, że w pobliżu Lidy zdarzyła się katastrofa samolotu powracającego z lotu. Wskutek defektu w motorze samolot zmuszony był lądować. Na niewielkiej wysokości motor nagle przestał działać a samolot runął na ziemię, łamiąc skrzydło i koło. Obaj lotnicy, pilot i obserwator wyszli z katastrofy bez szwanku.

## Bezustanne ataki na polskie Pomorze.

### Wystąpienia Lindeiner'a na wiecu w Berlinie.

Berlin 9. 9.

Na wczorajszym wiecu przedwyborczym w Berlinie wystąpił kandydat partji konserwatywnej Lindeiner z dłuższym przemówieniem, w którym z naciskiem zaznaczył, że w Europie nie będzie pokoju, dopóki obszary wschodnie, odstąpione Polsce, nie zostaną z powrotem przyłączone do Rzeczy. Mówca bronił wystąpienia ministra Treviranusa podkreślając, że w pewnych okolicznościach polityka państwa wymaga, ażeby ktoś głośno powiedział to czego przedstawiciel polityki

urzędowej nie odważa się wypowiedzieć.

Przemawiał następnie minister Treviranus, ograniczając się tym razem wyłącznie do spraw polityki wewnętrznej.

Wiec miał przebieg bardzo burzliwy. Przybyli na salę w znacznej ilości hitlerowcy ze znanym przywódcą nacjonalistycznym Goebbelsem usiłowali zakłócić obrady, przerywając gwiżdżaniem i okrzykami przemówienie ministra. Musiała interwenjować policja, aresztując przeszło 80 hitlerowców.

## Stan obłężenia w Argentynie.

### Kara śmierci za pogwałcenie konstytucji.

Z Buenos Aires donoszą, że w całej Argentynie ogłoszono stan obłężenia. Sąd wojenny skazał wczoraj na śmierć czterech zwolenników Irigoyena, którzy jako ministrowie pogwałcili konstytucję i bezprawnie więzili przeciwników dyktatora. Wyrok został natychmiast wykonany.

Sześciu dalszych współpracowników dyktatora czeka ten sam los. Nowy minister spraw wewnętrznych ogłosił rozporządzenie wyzywające ludność cywilną do natychmiastowego oddania wszelkiej broni pod groźbą kary śmierci.

Zaprowadzona tymczasowo cenzura prasowa została częściowo zniesiona.

J. I. Kraszewski.

## Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

— Niech nie odchodzi. Każ mu być tu, proszę!

Sułkowski chciał się sprzeciwić, ale nie śmiał; wychylił się za drzwi, szepnął coś i powrócił.

— Trzeba po królewsku i po męsku znieść, co Bóg zesłał — odezwał się w tonie poufałym. — Królowie nie mają czasu oddawać się smutkom.

Fryderyk ręką rzucił tylko.

— Tajna rada zbierze się natychmiast...

— Więc idź i przewodnicz jej, ja nie mogę — rzekł królewicz. — I niech tu przyjdzie Brühl.

— Ale do czegoż tu Brühl potrzebny? — szepnął z wymówką Sułkowski.

— On? Na jego rękach skończył król mój i ojciec, ostatnie tchnienie jego on przyjął. Ojciec mi go polecił, ja chcę go mieć: niech przyjdzie.

— Posłano już po niego — poruszając ramionami, odezwał się Sułkowski, nie tając niecierpliwości.

— Ale nie gniewaj się, Józku — płacząco dodał Fryderyk.

W chwili, gdy to mówił, dzwony ko-

ściółów stolicy saskiej ozwały się wszystkie jakimś żałobnym. Królewicz padł na kolana i modlić się zaczął, Sułkowski poszedł za jego przykładem. Jedne po drugim odzywały się dzwony i zlewały w ponury chór, któremu szmer i wrzawa miasta rozbudzonego żałobną nowiną towarzyszyła.

### VI.

Właśnie, gdy się to działo w pałacu królewiczu, za kulisami opery przygotowywano przeznaczoną na ten dzień i niecierpliwie oczekiwaną, choć tylekroć powtarzaną, Cleofidę. Przepych, z jakim odegrywano te świetne sztuki, w których nieraz występowało po sto koni, wielbłądy i niezliczone tłumy komparosów w świetnych strojach Wschodu, czarowna maszyneryja teatru zwabiały doń przynajmniej tylu widzów, co zachwycający głos signory Faustyny Bordoni.

Faustyna, pierwsza śpiewaczka swego czasu, słynna zwycięstwem nad równie znakomitą Cuzzoni, była tu primadonną w całym znaczeniu tego wyrazu: na scenie, za kulisami i daleko dalek, niżej one sięgały. Signora Bordoni, choć nosiła imię wielkie pierwszego kompozytora owej epoki, Jana A. Hasse mogła być o nim zapomnieć. Malżeń-

stwo to nazajutrz po ślubie rozerwał rozkaz króla, który muzyka wyprawił na studia w klasycznej Włoch ziemi.

Gdy powóz, wiozący Brühla i smutną wieść o zgonie Augusta Mocnego, zbliżał się do zamku, Faustyna siedziała w swym saloniku, urządzonym dla niej przy scenie i, zrzuciwszy z siebie kosztowne futro, ziewając, zabierała się wydawać rozkazy.

Primadonna nie była pierwszej młodości, ale mimo swej włoskiej krwi, która tak przedko wykwiła i przekwiła, umiała zachować całą siłę głosu, cały wdzięk postaci i piękność rysów twarzy Junony, jaką ją obdarzyła natura.

Nie było to wdzięczne a delikatne stworzenie, ani eteryczne zjawisko, co, zdaje się, jak marea powietrzna roztafiać w mgłach i blaskach, ale silna, wspaniała, majestatyczna postać o posągowych kształtach, jakby energicznym dźwiękiem Michała Anioła wykutych z jednej bryły.

Nieposzlakowana piękność równała głosu potęgze. Wszystko w niej było z jej charakterem zgodne i harmonijnie: równo: głowa bogini, co skinięciem brwi Olimpem wstrząsa, popiersie nimfy, ręka bachantki, postawa amazonki, nóżka i rączka księżniczki, włos czarny bujny, jak grzywa arabskiego konia... W twa-

rzy, mimo klasycznej piękności rysów, więcej było grozy i siły, niż niewieściej słodyczy. Czarne brwi, nieco za wyrażenie zarysowane, marszczyły się często, noski rozdymał gniewem i usta różowe błyskały zębami, jak groźbą. W całej niej znać było nawykłą do panowania, do hołdów, do rozkazywania istotę, która się nie lękała oczów królewskich i pioruny ciskała nawet na koronowane głowy.

Salonik był strojny wykwiłtynie, cały biały ze złotem, sprzęty niebieskim pokryte aksamitem, a koronkową zasłoną obwieszona toaleta świeciła porcelaną i srebrem. Szafy do strojów okryte były bronzami, od sufitu porcelanowy pajak wisiał, jak kosz kwiatów.

Dwie sługi stały u drzwi gotowe na rozkazy. Po rysach ich poznać było lato Włoszki, które nawet malowniczo swego opięcia włosów nie porzuciły, srebrnymi iglicami ujętych. Faustyna spojrziała na zegar, stojący w kątku... rzuciła się na sofę, napół leżąc, pół siedząc i bawiąc się jedwabnemi sznurami domowej swej sukni szerokiej, w kwiaty, w której przenieść się kazala do teatru.

Sługi stały milczące.

(Ciąg dalszy).

## Echa drugiego wywiadu.

Jacy posłowie interwenjowali w urzędach?

„Gazeta Warszawska“ donosi, że wedle krążących pogłosek, ppłk. Beck z polecenia p. Piłsudskiego miał się zwrócić niedawno do wszystkich ministrów, z żądaniem przedłożenia na piśmie wykazu imiennego tych posłów, którzy przez czas pełnienia funkcji poselskich interwenjowali w sprawach „prywatno-brudnych“. Sporządzenie wykazu polecono poszczególnym referentom i spis wręczono ppłk. Beckowi z końcem ub. tygodnia.

I cóż się okazało?

Pierwsze miejsce co do ilości interwencji, zajmuje ponoć b. poseł żydowski z B. B. — Wiślicki. Miały to być interwencje w sprawach koncesyj handlowych i w sprawach podatkowych.

Na drugim miejscu jest nazwisko p. Polakiewicza — wiceprezesa klubu poselskiego B. B. Na dalszych miejscach widnieją również nazwiska b. posłów z B. B.

W całym wykazie nie znaleziono ani jednego nazwiska któregokolwiek bądź posła ze Stronnictwa Narodowego i ani jednego ze stronnictw wchodzących w skład Centrolewu.

Otóż jeśli istotnie wykaz ów wręczono p. Piłsudskiemu przed udzieleniem przez niego drugiego „wywiadu“ posłańcowi B. B. p. Bogusławowi Miedzińskiemu, to przypuszczać należy, że mało cenzuralne epitety w rodzaju:

„... Zdemoralizowana banda byłych posłów, zdeklasowanych jakichś kłaczy, czy marnych wałachów, którzy krzyczą: pieniądze, pieniądze, pieniądze...“

odnoszą się właśnie do niedawnych pułków rządowych, posłów z klubu B. B.

Można się ze stylem p. Piłsudskiego niegodzić, uważając, że w innej, bardziej kulturalnej formie, równie mocnych słów dało by się użyć, lecz nie należy się dziwić jego isticie litewskiej pasji, iż Bebeki tak go nabrały. Toteż usprawiedliwionym wydaje się wybuch furji pod adresem B. B.:

„... dopuściłem różne ścierwa do istnienia i zarażania powietrza...“

„...wyobrażają sobie, że oni są istotnymi posłami do nieistniejącego jednak Sejmu i dlatego próbują urządzić ze związku zawodowego byłych posłów (B. B. — przyp. Red.) państwo w państwie... państwo to chce być z Polską, jako z państwem, w stanie wojny — może w obronie darmowego serdelu, może w obronie darmowego hotelu“. „Obliczenie zaś, że to wszystko co się należy za fotel, za hotel, za burdel i za serdel, ma opłacić rząd z pieniędzy skarbowych — musi zawieść“.

A dalej:

„... ten śmierdzący „kawalek“ partyjny, może przy nowych wyborach okazać się nie istniejącym, może zdechnąć, być zwyczajnym ścierwem — a jednak mieć jakieś znaczenie mieć opłacane, naturalnie, swoje podróże swoje diety, hotele, tak, że jakiś „były poseł“ (B. B. — przyp. Red.) znajdzie choć darmową wyżerkę“.

Tutaj, aczkolwiek jest słuszny pogląd p. Piłsudskiego, że „śmierdzący kawalek partyjny“ jakim jest sanacja, musi „zdechnąć, być zwyczajnym ścierwem“... to jednak wydaje nam się wątpliwe, czy jakiś lotr sanacyjny, mógł by mimo to „mieć jakieś znaczenie“, a co gorsza „mieć opłacane swoje podróże, swoje diety, hotele...“ Nie do tego nie dopuścimy! Co się natomiast tyczy „darmowej wyżerki“, a to znówu co innego... Będzie. Owszem. W kryminalu! Tak — i to niezupełnie darmo, bo będą musieli pracować. Z górą cztery lata leniuchowania i zadzierania nosa, to stanowczo za wiele. Będą musieli odrobić to — choćby częściowo — co w czasie panowania regimenu sanacyjnego, zmarnowali, przeżulali, przepili, przelajdaczili... Przelajdaczili im to wszystko nie ujdzie.

Słusznie twierdzi p. Piłsudski, że ów sanacyjny:

„...partjów kawalek należy do tych systemów, których jest mnóstwo: dokradania przez najrozmaitsze dodatki do konstytucji uprawnień, oznaczających tylko pieniądze, pieniądze, pieniądze i darmową wyżerkę...“

Niech będzie wszakże p. Piłsudski przeświadczony, że obóz narodowy, zmieni konstytucję tak, żeby żadne kanale nie mogły na Niej zerować, lub z Niej ohydnie kpić. Za zniwagę konstytucji — wsadzać będziemy do kryminału.

Pan premier Piłsudski zali się:

„Pozwalają więc sobie przy takim stanie wojny, korzystać z budynków rządowych, jak gdyby ze swojej własności.“

Obóz narodowy i na to zwracał wielokrotnie uwagę, lecz nie będąc przy władzy, nie mógł dotychczas łotrzyków usunąć i ukarać. Pan Piłsudski wszakże miał i ma możność wszelkim nadużyciom zapobiec. Pocóż więc te puste słowa, te jałowe biadania? Gdzież u licha czyni?!

Dalej biada p. premier:

„...zajęcie zmusza mnie do pracy bardzo wstrętnej, mianowicie do babrania się w nieczystościach. Gdy bowiem hasłem istotnym u panów byłych posłów (B. B. przyp. Red.) jest: pieniądze, pieniądze, pieniądze, albo dla siebie albo dla partyj nawet najrozmaitszych — to nasuwa się mus wchodzenia w nieczystości i brudy...“

Tutaj jest jedna rada. Skoro p. Sławek tak dalece rozpuścił powierzony mu zgrają, że rozwalili blok tworząc kilka nowych (bodaj sześć) partyj, dalej gdy ta horda wybrana za pieniądze publiczne, ze słynnego funduszu ośmiu milionowego, do tego stopnia znikczemniała, że zarzyta całkowicie w korycie, jeszcze pokwikuje... o pieniądze dla partyj, to doprawdy dziwi się trzeba, że p. Piłsudski, obecnie choćby, jako premier, nie zamknie ich wszystkich — łącznie ze Sławkiem... do więzienia. To naszym zdaniem byłoby najlepsze. I to jak najprędzej. Nim na dobre rozpocznie się akcja wyborcza. Oszczędzi to p. Piłsudskiemu nerwów i biadań przy nowym „wywiadzie“ chyba już z kim innym, bowiem i Bogusław Miedziński znalazł by się w jednej kompanji... za kratkami.

Uważamy, że aresztowania wybitnych posłów centrolewu, gwoli... przestrogi (?) dla sanatorów, nie nie zmienia. Raczej wręcz przeciwnie... Rozbrykana horda, bebeków jeszcze bardziej zacznie wierzcąc.

Rozmyślania p. Piłsudskiego nad t. zw. „abercacją myślową“ i chwalenie się o dojsciu wreszcie do realnych wniosków, w rodzaju:

„... myślałem dużo o t. zw. abercacji myślowej. Jest to sprawa, którą się zajmuję od bardzo dawna, nieledwie od wczesnej mojej młodości, stawiałem sobie często pytanie, skąd u ludzi pochodzi ta dziwna chęć do zmiany realnych rzeczy, realnych faktów — na nierealne, nieistniejące — i skąd pochodzi ta chęć upiększania jak gdyby dla siebie swojej małości i niemości nierealnymi faktami i nierealnym życiem myślowem, tak, iż ta abercacja myślowa prowadzi się zdaje ludzi do szpitala warjatów“

są istotnie słuszne. I szkoda tylko, że p. Piłsudski tak późno, w tak starczym wieku przyszedł do tego przeświadczenia. Istotnie tutaj może mieć zastosowanie tylko „szpital warjatów“, no i „oblewanie warjata zimną wodą“.

Wkońcu warto podkreślić także to, że p. Piłsudski zauważył mimo wszystko ową abercację myślową także w grupie posłów sanacyjnych, mówiąc, iż gloszą oni stale „że im jest ich mniej, tem bardziej reprezentują oni Sejm“.

I słusznie obawia się p. Piłsudski: „że wreszcie zostanie ich kilku, którzy z pompą ogloszą, że „mi, to jest Sejm“ i to Sejm suwerenny“...

Rada jest i na to niezawodna: Zabrać zatem wszystkich także „do szpitala warjatów“, a tam „oblewać zimną wodą“.

Wkońcu jedna uwaga. Mianowicie: Być może, że kto z czytelników wątpli, czy istotnie p. premier Piłsudski w owym drugim „wywiadzie“ z p. Miedzińskim także b. posem Be-Be, mógłby tak wypowiadać się w stosunku do posłów sanacyjnych, zwłaszcza że mogłoby takiemu postawieniu rzeczy przeczyć nazwisko marsz. Daszyńskiego.

Uważamy, że nazwisko to bynajmniej nie przeszkadza — zwłaszcza, że to dawny „towarzysz“. Pan Miedziński zaś, toć nie mężczyzna w pełnym tego słowa znaczeniu. Ot ciek bez ambicji, a przytem tpy nieborak. Istotnie. Powiedziano mu, że głupio pyta, a on mimo to poszedł jeszcze raz... pytać. Zresztą nic dziwnego... sanatory to wszystkie takie, bez wyjątku.

Zb. Luk.

## Przegląd prasy.

### Zielone, czy czerwone?

„Gazeta Warszawska“ w artykule pt.: „Zielone i czerwone“ zajmuje się ostatnim wywiadem premiera rządu polskiego. Znacząca, iż wywiad ten poświęcony jest abercacji myślowej i chorobie oczu, zwanej daltonizmem. Polega ta choroba na fałszywym widzeniu kolorów, braniu np. zielonego za czerwone, lub odwrotnie. Istotnie, od czterech lat obserwuje się w Polsce rozmaite objawy daltonizmu, poczynając od „sanacji moralnej“, w której zdrowie oczu społeczeństwa widza akurat coś wręcz przeciwnego, niż jej twórcy i wyznawcy.

Idąc dalej w tych wywodach, „Gaz. Warsz.“ pisze:

P. premier aroguje dla rządu prawo kontroli nad Sejmem, gdy według konstytucji ma być akurat odwrotnie. Przyznaje wprawdzie p. premier, że konstytucja nie daje rządowi dyscypliny na byłych posłów, ale to w tym wypadku nie obraża jego poczucia prawnego, ponieważ i „inne cele nie są wymienione w konstytucji“. Mamy zatem takie rozumowanie: 1) djet marszałkowi się nie wypłaci, bo to nie jest wymienione w pewnym art. konstytucji, tylko gdzieś indziej; 2) musi być „jakaś dyscyplina na byłych posłów“, chociaż to nie jest wymienione w konstytucji. Pierwsze jest zielone dlatego, że jest czerwone, a drugie może być czerwone, chociaż jest zielone.

A wreszcie — najważniejsze. Konstytucja, której tak pilnie przestrzega p. premier, postanawia wyraźnie, że nie wolno dokonywać wydatków budżetowych bez ustawy. I oto w obronie pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy skarbowych występuje ten sam premier, który w roku 1927/8 przekroczył bez ustawy budżet o przeszło 600 milionów złotych, i który przed trybunałem stanu przyjął za to na siebie pełną odpowiedzialność. Przeciwno używaniu pieniędzy skarbowych na cele partyjne mówi premier, który polecił wypłacić ze skarbu 8 milionów złotych na fundusz wyborczy swojej partji. A notuje to wszystko i zapytuje o „zagrobowe pretensje do skarbu“ były minister, do którego Najwyższa Izba Kontroli ma „zagrobowe pretensje“ w sumie kilkudziesięciu tysięcy nielegalnie podjętych i użytych pieniędzy skarbowych.

### O ordynację wyborczą.

Staruszek konserwatywny „Czas“ ciągle jeszcze trwa w marzeniach. Z okazji ostatniego wywiadu p. Piłsudskiego o fotelach, hotelach, serdelach itp. Doszedł słusznie „Czas“ do przekonania, że obec-

ne wybory odbędą się na podstawie obowiązującej ordynacji wyborczej. Ale mimo to nie traci nadziei:

P. marszałek widzi i doskonale rozumie ujemne strony tej ordynacji, sądzi jednak, że sprawa jej zmiany wymaga dłuższego czasu i głębszej rozważ. Jego zdaniem, ordynacja wyborcza nie jest związana z konstytucją i może być zmieniona w drodze zwykłego dekretu. Należy stąd wnosić, że gdy nadejdzie odpowiednia chwila, to znaczy, jeżeli nowy sejm nie odpowie oczekiwaniom p. marszałka, nie cofnie się on przed wydaniem dekretu zmieniającego ordynację.

Chyba się jednak cofnie! Czasu na zmianę ordynacji wyborczej rządu z p. Piłsudskim miały aż nadto wiele. Sejm byłby zapewne uchwałił pewne zmiany w ordynacji wyborczej. Ale przecież sanacja naprawdę istotnej naprawy ustawy wyborczej nie chce.

Zresztą, nie wieleby sanacji nawet zmieniona ordynacja pomogła. Byłaby tylko jeszcze większa kompromitacja. Jedną tylko ordynacją mogłaby zmienić sytuację. Mianowicie taka, która wyraźnie zakazywałaby kandydowania do ciał prawodawczych osobom, które nie odpo-wiadają oczekiwaniom p. marszałka.

Dlaczego tylko głosowne inwektyw? Gazeta Warszawska, Słowo Pomorskie, Robotnik zapytują dlaczego to p. Piłsudski nie może zdobyć się na wykrztuszenie chociażby jednego nazwiska posłów, którzy dokonywali nadużyć. Znajdujemy wyjaśnienie w „ABC“, które dowodzi:

— „W obu ostatnich wykładach p. premier mówi, że byli posłowie domagają się wciąż od skarbu pieniędzy dla siebie i dla swych stronnictw.“

A więc nie wystarczyło 8 milionów złotych, wypłaconych z kasy państwowej na fundusz wyborczy sanacji. Za mało kredytów z BGK i funduszy dyspozycyjnych, zwyczajnych lub pocztowych.

Ludzie rewolucji majowej są nienasycony. Zagładają do pustych kieszeni podatnika, krzyczą wciąż: pieniądze, pieniądze, pieniądze... i zmuszają społeczeństwo do ciągłego „babrania się w nieczystościach.“

Pamiętaj, że dobrze zorganizowany Czerw. Krzyż w czasie wojny wzmaga szanse zwycięstwa.

## Co marszałek Francji Foch myślał o p. Piłsudskim.

„Robotnik“ (nr. 262) przytacza urywki z książki J. M. Bourget'a p. t.: „Gdyby Napoleon w roku 1914“ („Si Napoleon en 1914...“).

Jest to rozmowa na Polach Elizejskich (tych w pozagrobowym życiu, nie tych w Paryżu) pomiędzy Fochem i Napoleonem. Marszałek opowiada cesarzowi o wielkiej wojnie i o tem, co w tej wojnie frapuje i dziwi największego żołnierza ludzkości. Znajdujemy tam taki dialog:

Foch: Nie było moją ambicją stanąć na czele rządu. Zresztą, gdybym nawet tę ambicję miał, musiałbym się jej zrzec. Wojskowy zamach stanu jest niemożliwy u nas.

Napoleon: Niemożliwy? Czyż Pan próbował?

Foch: Nie. Zwycięska Francja nie lubi swojej armji... Wszystko, co jest wojskowe, jest podejrzan.

Napoleon: Ale przecież zwycięstwo podejrzanem nie jest?

Foch: Przeciwnie! Utrzymują, że zwycięstwo dało na siebie zbyt długo czekać. Opinia publiczna mniema, że generałowie popełniali błąd za błędem. Nie bardzo dobrze wykonywali własne rzemiosło. Z jakiej racji przeto mają mieć pretensje do wykonywania cudzych?

Napoleon: W każdym razie zdarzały się przecież w waszej Europie po wojnie zamachy stanu?

Foch: Zdarzały się. Ale wieleż ich było dziełem wojskowych. Akurat tylko jeden, w kraju, który nie prowadził wojny w Hiszpanji. Bo przecież w Polsce, Józef Piłsudski, to nie jest żołnierz. A prócz tego, należałoby jeszcze dowiedzieć, że zamachy stanu stanowią szczęście narodów. —

Autor przytacza tu w formie literackiej opinię Marszałka Francji o p. Piłsudskim. Marszałek Foch nigdy nie cenil wysoko wartości żołnierskich p. Piłsudskiego. Pięć o tem już w swych wspomnieniach z Polski (pobyt Marsz. Focha w Polsce w roku 1923) Francesco Tommasini („Odrodzenie Polski“ str. 301):

„...lecz jest rzeczą niezaprzeczoną, że marszałek Foch miał z nim jako z szefem sztabu generalnego tarcia podczas swego pobytu w Polsce, oraz wyrażał się o nim (Piłsudskim) w sposób mało korzystny, mówiąc między innymi, że było rzeczą wskazaną zastąpić go przez generała zawodowego“.

## „Zeppelin“ nad powiatem tczewskim.

Dnia 9 bm. około godziny 18 pojawił się nad powiatem tczewskim balon niemiecki „Zeppelin“, który na wysokości około 200 metrów leciał z zachodu w kierunku północno-wschodnim, przelatując nad Pelplinem, Rajkowami, Subkowami, Gręblinem. Przelot olbrzyma wywołał sensację i wywabił tłumy mieszkańców z domów, którzy przez dobre 10 minut obserwowali lot statku powietrznego, żywo komentując tę „wizytę“. (Statek powietrzny udawał się w dniu tym z Berlina do Moskwy).

Moskwa, 10. 9. PAT.

Sterowiec niemiecki „hr Zeppelin“ LZ 127 przybył na lotnisko w Moskwie dzisiaj w południe.

## Walka policji z bandytami.

Trzy uzbrojeni w rewolwery bandyci dokonali napadu rabunkowego na sklep Joska Libickiego w Remblichach Słacheckich (województwo kieleckie). Zrabowano biżuterję, część garderoby i kilkadziesiąt złotych w gotówce. W wyniku oblawy znaleziono kryjówkę bandytów w Działoszycach pow. wieluńskiego w mieszkaniu Stanisława Kały. Policja, otczożywszy dom, wezwwała bandytów do poddania się. Bandyci jednak odpowiedzieli strzałami. W czasie strzelania jeden z bandytów Aleksander Ciemięga usiłował zbiec, ale trafiony kulą karabinową zmarł na miejscu. Pozostali dwaj Stanisław Ciemięga i Stanisław Kała poddali się i zostali aresztowani. Zrabowany łup odebrano.

## Katedra zamieniona na garaż.

Według urzędowego doniesienia z Moskwy, katedra prawosławna w Stalingradzie zamieniona została na wielki garaż wojskowy, w którym umieszczono samochody ciężarowe czerwonej armji i GPU. Katedra wspomniana należała do najpiękniejszych świątyń po-brzeża Wołgi i cieszyła się wielkim przywiązaniem ze strony ludności chrześcijańskiej.

## Ile procentów płaci świat Ameryce?

Opublikowany przez amerykański Departament of Commerce bilans płatniczy za lata 1922 — 1929 zawiera następujące pozycje, charakteryzujące zależność świata od amerykańskiego kapitału. Procenty, uzyskane od kapitałów prywatnych, ulokowanych w formie krótko- i długoterminowych pożyczek zagranicą, wynosiły w roku 1922 — 555, w r. 1923 — 594, w r. 1924 — 635, w r. 1925 — 689, w r. 1926 — 740, w r. 1927 — 800, w r. 1928 — 893, w r. 1929 — 976 milj. dolarów. Zatem blisko miliard dolarów otrzymały U. S. A. w roku 1929 tytułem procentów od udzielonych światu pożyczek.

## Bezrobocie w Polsce.

Warszawa, 10. 9.

Jak wynika z ostatniej statystyki, opracowanej przez ministerstwo pracy i opieki społecznej na dzień 16 sierpnia br., na terenie całej Polski znajdowało się 184.388 bezrobotnych: z tej liczby 75.051 bezrobotnych uprawnionych jest do pobierania zasiłków z tytułu bezrobocia. Największa ilość bezrobotnych przypada na wojew. łódzkie, gdzie 34.803 osób pozostaje bez pracy. Województwo śląskie posiada 33.347 bezrobotnych, województwa poznańskie i pomorskie 17.812 bezrobotnych, województwa południowe 23.828, województwa wschodnie 5.431 bezrobotnych.

W Warszawie znajduje się 12.195 bezrobotnych, w Sosnowcu 13.982, w Białymstoku 2.042 bezrobotnych.

## Odnaczenia dla zwycięzców.

Francuska rada ministrów postanowiła przedstawić kapitule orderu Legji Honorowej wniosek o mianowanie Costes'a komandorem Legji, Bellonta — oficerem, zaś Viaux'a meteorologa, który współpracował w przygotowaniach do lotu — kawalerem Legji Honorowej.

## Sprzeciw b. cesarzowej.

Wiedeń 9. 9.

B. wielki ochmistrz dworu b. cesarzowej Zyty hr. Hunyady nadesłał do dzienników wiedeńskich pismo, w które mionosi, że b. cesarzowa Zyta, jako obecna głowa rodziny Habsburgów, odmówiła swej zgody na ślub arcyksięcia Albrechta z p. Ireną Rudnay, zawarty w Anglii, i potępiła jak najsurowiej postępowanie arcyksięcia Albrechta.

## A hajdamacy podpalają...

Łuck 10. 9. tel. wł.

Podpalone tu zostały zabudowania folwarczne, należące do ordynacji ks. Radziwiłła. Pożar zniszczył całkowicie tegoroczne zbiory. Zbrodni dokonali komunizujący agitatorowie „Selrobu“.

## Wielki pożar w porcie.

Ateny, 9. 9.

W porcie wybuchł wielki pożar w pobliżu składów benzyny. Pożar wywołany został przez jednego z marynarzy, który rzucił do morza płonący knot. Knot ten spadł na warstwę benzyny, unosząc się na powierzchni wody; w tej samej chwili olbrzymi płomień ogarnął stojące w pobliżu 9 żaglowców i nie wielki parowiec z ładunkiem nafty. W czasie pożaru 10 marynarzy poniosło śmierć, a kilkunastu zostało dotkliwie poparzonych.

## O zbieraniu grzybów.

„Grzybobranie” stanowi dla grzybiarzy — amatorów nader ponętne zajęcie. Składa się na to kilkogodzinny pobyt na świeżym powietrzu, miłe otoczenie świeżej przyrody, zaostrenie spostrzegawczości, radość przy odkryciu bogatych gniazd grzybnych, ciągłe ruchy całego ciała przy zbieraniu, zadowolenie z obfitego plonu, zdobytego własnym wysiłkiem, „własną pracą”, a także myśl obdarzenia swych lubych w domu bardzo smaczną, pożywną, świeżą i niecodzienną strawą.

Wyprawa na grzybobranie tylko „tak na ślepy traf” kończy się zwykle jednak niepowodzeniem. I do tego zajęcia są potrzebne pewne przygotowania i wiadomości, tak teoretyczne jak i praktyczne. Wskazówki lub kierownictwo wyprawy przez wprawno grzybiarza zapewniają dobry wynik, i o tę pomoc trzeba się zawsze wystarać o ile to jest możliwe.

### I. Przyrządy do zbierania.

Koniecznie potrzebne są tylko dwa: 1. ostry nóż do urzynania i czyszczenia grzybów, 2. naczynie do umieszczenia plonu. Jako „zbiornik” służą przeważnie: chustka, mieszek, siatka, plecak lub torba targowa. Te przedmioty są prawie wszędzie pod ręką i dadzą się łatwo ukryć przed okiem ciekawych; bo początkujących grzybiarzy „zenują” zwykle przyrządy grzybobrania. Na umieszczenie zebranych grzybów nie nadają się one wcale a wcale. Ich miękkie nieodporne ścianki ulegają każdemu, choć najmniejszemu naciskowi, wyginają się, tłoczą grzyby na środek, łamią je i miętoszą; przez to powodują dużo odpadków przy spo-



Uroczystość żałobna w Tromsø.

Całe Tromsø — które przed 33 laty żegnało ekspedycję Andreego — teraz odprowadzało zwłoki członków ekspedycji do katedry.



Katedra w Tromsø

w której odbyło się nabożeństwo żałobne za Andreego i członków ekspedycji.

## „Król kasiarzy”, Stempel, pod kluczem.

Ma on na sumieniu także i morderstwa.

Od 5-ciu lat policja warszawska i większych miast w Europie poszukiwała herszta kasiarzy, Adama Stempla. Brał on ostatnio udział w zamachu na magazyn jubilera Jagodzińskiego w Warszawie, który — jak wiadomo — po-

stracie półmilionowego majątku, odebrał sobie życie. Stempel, według relacji policyjnych, organizował podkop do Banku Polskiego w Częstochowie. Jego też dziełem był zamach na Bank Handlowy w Łodzi. Był „królem” kasiarzy.

Organizował wyprawy do miast w Niemczech i do Czechosłowacji i wszędzie wymykał się z siideł policyjnych.

Wytrawny ten i przebiegły kryminalista ma bogatą przeszłość: wiszą nad nim liczne wyroki, między innymi skazany był na 5 lat więzienia przez sąd okręgowy w Ostrowiu pozn., na 8 lat przez sąd w Poznaniu. Za każdym razem udało mu się zbiec, a w Poznaniu w czasie pościgu zamordował dwu policjantów. Mimo, że miał w Warszawie żonę i dzieci — był nieuchwytny. Pozostawiał tylko ślady po swej robocie, dokonywanej coraz w innym mieście.

Nareszcie powinęła się Stempelowi noga. Sprawił to osobliwy wypadek.

W warszawskim urzędzie śledczym służył szereg lat jako wywiadowca Moniek Pironer, znany ze swych wyjątkowych zdolności policyjnych. Z powodu dość częstych zmian w tym urzędzie na stanowiskach kierowniczych i przeprowadzanych w związku z tem „redukcyj”, „oczyszczeń”, lub tranzlokacyj Pironer znalazł się na liście wysiedlonych z Warszawy „dla dobra służby”. Najprzód znalazł się w Kielcach, a następnie w Sosnowcu. Ponieważ Pironer znał doskonale świat przestępczy, specjalnie zaś robotę „kasiarzy”, jemu przypadło w udziale wykrycie pamiętnej afery bankowej w Częstochowie. — Wiedział, że w robocie tej uczestniczył Stempel, wiedział również, że przebiegły herszt zmienia charakterystycę.

W ubiegły piątek, stojąc w Sosnowcu przed gmachem poczty, Pironer zauważył jakiegoś eleganckiego jegomościa, który cechami zewnętrznymi przypominał Stempla. Mimo charakterystycę, P. poznał „króla” kasiarzy. Stempel poznał również wywiadowcę. Widząc go śpieszącego za sobą, Stempel dobył rewolweru, lecz nie zdążył zrobić użytku z broni, gdyż silniejszy Pironer skrzył mu rękę i obezwładnił go. W komisariacie policji herszt kasiarzy przedstawił paszport obywatela niemieckiego na nazwisko Józefa Characińskiego z Bytomia. Paszport był fałszywy. Ponieważ wykryty się nie udało Stempel przyznał się kim jest. Znaleziono przy nim komplet precyzyjnych narzędzi kasiarskich.

„Króla kasiarzy” przywieziono okutego w kajdany, do Warszawy.

## Wpadł do Buga.

Lublin 8. 9.

W dniu 6 b. m. podporucznik eskadry lotniczej 30 dywizji piechoty, Józef Woźniak, jadący samochodem na lotnisko, położone około wsi Stawki, pow. włodawskiego, z powodu ciemności i niezapalenia świateł w samochodzie wpadł razem z samochodem do Bugu i utonął. Zwłok por. Woźniaka dotychczas nie odnaleziono. Samochód pozostaje w rzece.

rzędzaniu strawy. Odpowiedni jest przyrząd, posiadający ściany stałe i odporne na każdy zewnętrzny lub wewnętrzny nacisk np. kartonik lub koszyk targowy, tem podatniejszy, o ile zawiera jedną lub dwie przegrody, umożliwiające oddzielne umieszczenie kruchszych gatunków (gołąbki, gąski, lejkowce, goździenie). Na drobne grzybki (czosnaczkę, tańcówki) zabieramy ze sobą różne torebki papierowe.

### II. Miejsca zbierania.

Grzyby, jako rośliny bez zielonek nie mogą sobie same wytworzyć potrzebnego pokarmu tak jak rośliny zielone, lecz muszą się żywić pokarmem już gotowym, a pobierają go głównie z innych roślin, czy to jeszcze żyjących (grzyby paszrzyty np. opieńka miodawa), czy też już umarłych (grzyby roztocze, do których należy przeważna ilość grzybów jadalnych). Należy więc szukać grzybów w takich miejscach, gdzie się znajduje wielka ilość roślin obumarłych, rozkładających się butwiejących. Takimi miejscami są pola i łąki, przydroża i zarośla, szczególnie zaś lasy. Do lasów przedewszystkiem skierujemy nasze wyprawy grzybne. — Lecz nie wszystkie części tam obfitują jednako wo w grzyby. Bardzo mało znajdziemy w głębi lasu w zbitym drzewostanie; najwięcej na widnych miejscach; na samym brzegu, na przydrożach w pobliżu polanek i na nich samych. — W latach suchych znajdziemy więcej grzybów na północnej i zachodniej stronie lasu, gdzie się wilgoć, potrzebna grzybom do rozwoju, długo utrzyma; w latach dżdżystych, jak niniejszy rok, napotyamy najwięcej grzybów na wschodniej i południowej stro-

nie lasu, dobrze słońcem ocieplonych, a ciepło wraz z wilgocią powoduje silny rozrost grzybów. — Miejsca zapadłe, mokrawe i zatechłe wydają mało grzybów, do tego niemilych w smaku i zapachu. — Zbieracze opienek, łuskwiaków, ostrygowców, zimiaków muszą mieć na oku pnie i drzewa, jako stanowiska tych grzybów.

Miejsca obfitego plonu trzeba sobie dobrze spamiętać i w odpowiednim czasie częściej zwiedzać, a możemy być pewni, że nie spotka nas żaden zawód. Grzybnią, najważniejszą częścią grzyba dla jego życia, jest bowiem trwała i wydaje przez kilka lat nowe zarodzie „grzyby”, o ile nie zostanie poważnie uszkodzona. — Po kilkuletnim pilnym zbieraniu grzybów w tej samej okolicy przekonamy się, że poszczególne gatunki mają swoje ulubione stanowiska, gdzie rok w rok gromadnie rosną. Zapamiętawszy sobie dokładnie te miejsca, możemy ku wielkiemu zdziwieniu grzybiarzy - nowicjuszków odpowiedzieć a następnie naocznie dowiedzieć. Tam znajdem prawe, a tam maślacze i pępki; tam rosną rydze a tam kurzejki; tam znajdziemy pieczarki a tam czosnaczkę itp. Naturalnie nie zdradzimy każdemu tych wydajnych stanowisk.

### III. Czas zbierania.

Grzyby jadalne rosną prawie przez cały rok — z wyjątkiem najostrejszych miesięcy zimowych. Najpierwsze pojawiają się już pod koniec marca. Każdy następny miesiąc daje coraz bogatszy wybór. Szczyt rozwoju „żniwa grzybne” przedstawiają sierpień i wrzesień. W łagodnej jesieni przyłącza się do tych żniw grzybnych jeszcze pierwsza połowa października. Najpóźniejsze grzyby natrafia się w

grudniu lub nawet w łagodnym styczniu i to na drzewach.

### Kalendarzyk pospolitych grzybów.

Kwiecień, maj: Smardze, piestrzenie, majówki, tańcówki.

Czerwiec, lipiec: Prawe, kozłarze, maślacze, pępki, kurzejki, mączaki, pieczarki, tańcówki.

Sierpień, wrzesień: Prawe, czerwoniaki, kozłarze, maślacze, pępki, krowiarze, zajaczki, piaseczniki, kaszanki, bronzówki, modraczki, owczarki, kolczaki, rydze, gołąbki, rycerzyki, kurzejki, krowiaki (olszówki), służaki (krowie gęby), anizówki, czosnaczkę, tańcówki, czernidlaki, płachetki, sowy, łuskwiaki, pieczarki, ostrygowce, lejkowce, goździenie (kozie bródki), goździanki, kutrzebki, purchawki, kurzawki.

Październik listopad: Ostatnie prawe i ich krewniaki, kurzejki, gąski, rydze, sowy, pieczarki, mączaki, piestrzenie jesienne i czarne, a poraz drugi niektóre smardze i piestrzenie wiosenne.

Grudzień: Ostrygowce, zimiaki.

Najwięcej grzybów w jakie 2 lub 3 dni po ciepłym deszczu (stosownie do przysłowia: rosną, jak grzyby po deszczu). Ze względów praktycznych nie wychodzimy w przeddzień targów miejsowych, bo wtedy „roi się” w lesie od zawodowych zbieraczy. Nigdy nie zbieramy podczas deszczu, bo grzyby pochłaniają wodę, jak gąbki, przepielniają się nią i przechodzą potem łatwo w stan zgnilizny. Deszcz odświeża niektóre stare, uschnięte grzyby i daje im wygląd świeżych; te nie nadają się do zbierania, bo najczęściej zagnieżdżą się w nich pleśnie i zapoczątkowały ich rozkład, szkodzący zdrowiu człowieka. (Dokończenie nastąpi).

Kino „Dwór Wąbrzeski“  
w sobotę i niedzielę  
„Pocałunek kochanki“

## Rozpoczęło się...

Wiadomo było, iż sfery rządowe nosiły się z zamiarem rozwiązania Sejmu i Senatu późną jesienią tego roku i rozpisania wyborów na marzec 1931 r. Takie zamiary rządu dawały mu wielkie korzyści. Faktycznie bowiem rząd bez kontroli Sejmu mógłby w onczas pozostać jeszcze przez półtora roku. Konstytucja przewiduje, iż w razie rozwiązania Sejmu Prezydent ogłasza dekretem nowy budżet w brzmieniu zesłorocznym. W ten sposób prawnie bez obrad Sejmu rząd mógłby mieć preliminarz budżetowy na r. 1931/32. W marcu 1931 roku po wyborach wprawdzie zwołano nowy Sejm i Senat, ale po ukonstytuowaniu się prezydium i komisji rząd mógłby sesję zamknąć i zwołać dopiero Sejm na sesję budżetową w listopadzie 1931 roku.

Przewidywano więc powszechnie, iż taką drogę obierze rząd. Tem bardziej, iż z kraju napewno obóz rządowy otrzymywał wiadomości o olbrzymim wzroście nastrojów opozycyjnych. Nie mógł więc liczyć na korzystny wynik wyborów we wcześniejszym terminie. Tymczasem jednak nagle przyszła zmiana premjera z końcem sierpnia, rozwiązanie Sejmu i Senatu i rozpisanie wyborów na listopad 1930 r.

Jakie tego przyczyny? Na ten temat krąży wiele plotek i domysłów. Najprawdopodobniejsze wydaje się nam przypuszczenie, iż rząd zdecydował się na przyspieszenie wyborów dla ratowania jedności stronnictwa rządowego. Obóz rządowy ogarnęła bowiem panika, która wywołała dezercję gromadną z szeregów sanacji. Dłuższe trwanie w dotychczasowej metodzie doprowadziło do zupełnego rozpadnięcia się obozu rządowego. Zdecydowano się więc na cesarskie cięcie. Postanowiono przeprowadzić nowe wybory w listopadzie i za pomocą ich próbować ratunku.

Z początku nie wiadomo było, jakie to będą wybory. Ostatnie jednak wypadki odsłoniły nam już zamiary sanacji. Otóż z napadu na posła Dąbskiego, z aresztowań b. posłów, należy wnioskować, iż będą to wybory w stylu meksykańskim, a w najlepszym razie węgierskim. Rewolwerem, kryminałem, naciskiem, strachem i pieniędzmi sanacja będzie chciała te wybory wygrać i stworzyć taki Sejm, któryby stał na baczność i uchylał według rozkazu.

Jeszcze akcja wyborcza nie rozpoczęła się w całej pełni, a już mamy przedsmak tych zamierzeń. Im będzie bliższy termin wyborów, tem więcej będziemy mieli podobnych faktów. Na to cały naród musi być przygotowany i odeprzeć z całą stanowczością atak na wolność i swobodę obywatelską. Im wcześniej się to stanie, tem będzie lepiej dla państwa. Inaczej rozsądnie anarchja i wojna domowa.

Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczamy, że powyższy artykuł jest przedrukem z „Gazety Bydgoskiej“ i nie uległ konfiskacji. Do tych słusznych spostrzeżeń, dodajemy, że represja nie jest środkiem jaki służy kulturalnemu państwu do zaprowadzenia ładu i porządku prawnego. „Ostre i zarządzenia represyjne“ posługują się tylko władze rewolucyjna, nie operująca się na prawie — a zatem nielegalne i nie mogące być uznane za. Zastrzegamy się co do użycia zwrotu „ostre zarządzenia represyjne“. Zwrotu tego używa „sanacyjny“ Dzień Pom. powołujący się stale na wiarogodne źródła. Zatem ma się do czynienia z represją, temu nikt nie zaprzecza, wobec czego jesteśmy przekonani, że słusznie postępujemy wskazując, gdzie stosuje się represje jako środek. Zwrócimy jeszcze uwagę na efekt jaki wywołać mogą te represje. Bezprzeczenie prowokatorzy chybili cel. Oburzenie w kraju jest wielkie i tem na pewno przeciwników się nie wykorzeni, lecz przeciwnie pobudzi dotąd biernie się odnoszących, którzy do urn wybor

czych pójdą ze zdecydowaną chęcią od wetu na drodze prawa. Wyrażamy jednak obawę, że są ugrupowania, które odwetu są skłonne szukać nie na drodze prawa, co łatwo może spowodować

zamęt nieobliczalny w skutkach, które mu zgangrenowana „sanacja“ przeciwstawić się bezapelacyjnie nie zdoła. Rzucano więc iskierkę na prochy, a za ewentualny wybuch, kto odpowie?

## Trzydniowy lot Andrée'go.

Lot ekspedycji Andrée'go w r. 1897 trwał 65 godzin!

Sztokholm, 10. 9. (Radio).  
Pomiędzy przedmiotami znalezione mi przez ekspedycję „Dagens Nyheter“ na Białej Wyspie znajduje się dziennik Strindberga, rozpoczynający się opisem startu balonu w dniu 11 lipca 1897 i jego lotu.

Przedstawiciel pisma „Dagens Nyheter“ donosi telegraficznie z dziennika tego następujące szczegóły:

Łądowanie balonu nastąpiło na pewnej wyspie w dniu 14 lipca o godz. 7.30. Balon znajdował się zatsam przez 65 godzin w powietrzu, gdy ówczesny rekord wynosił zaledwie 11 godzin.

W dniu 22 lipca rozpoczęto marsz w

kierunku południowym, wioząc na saniach 140 kg. bagażu. 11 sierpnia dotarła ekspedycja do 83 stopnia, 7 września do 81 stopnia. 12 września trzeba było ograniczyć porcję żywności, 16 września uczestnicy ekspedycji zrezygnowali z dalszego marszu i płynęli dalej na krze.

Już 17 września ujrano Białą Wyspę i powitano ją skromną ucztą. 3 października kra pękła; Strindberg pisze w tym dniu „położenie naprężone“, 5 października odbyło się lądowanie na wyspie. 6 października zaskoczyła podróżnych niezwykle gwałtowna śnieżycą. Strindberg zanotował już tylko słowo „rezygnacja“ i datę 17 października.

## Obleżony bandyta

widząc, że nie ujdzie z rąk policji, popełnia samobójstwo.

Włocławek, 11. 9. Tel. wł.  
We wsi Falki pod Włocławkiem bracia Apolinary i Antoni Bogdacz dokonali zabójstwa na osobie 36-letniej Marji Bogdaczowej. Na wieść o zabójstwie przybyła do Bogdaczów policja, która aresztowała natychmiast Apolinary'ego B. Brat jego Antoni schronił się przed aresztowaniem do stodoły, policja jednak rzuciła granat

zawiający, wskutek czego, broniący się rewolwerem Antoni Bogdacz, widząc, że będzie schwytany, pozbawił się życia.

Zabójstwo Bogdaczowej miało za podłoże sprawy majątkowe, przyczem należy zaznaczyć, że Antoni Bogdacz był notorycznym przestępcą, poszukiwanym przez władze.

## Profesor Piccard gotuje się do lotu

na balonie swego pomysłu. — Czy wróci żywy z wyprawy naukowej?

Berlin, 9. 9.  
Według doniesień z Augsburga, wszystkie przygotowania do lotu balonem prof. Piccarda są ukończone. Zamykana hermetycznie kuliasta gondola aluminiowa, wewnątrz której czynione będą wszystkie doświadczenia i obserwacje na znacznych wysokościach, zaopatrzona jest w niezbędne instrumenty

O ile warunki atmosferyczne na to pozwolą, start na podbój stratosfery nastąpi jutro wczesnym rankiem. Nadeszło już również zezwolenie na podjęcie tej próby. Do wypełnienia powłoki balonu przygotowano już wielkie zapasy wodoru, zawartego w 410 butlach. Według oświadczenia uczonego, czuje się on zabezpieczony przed wszelkimi niespodziankami. No podstawie dokonanych doświadczeń i obliczeń nie obawia się on ani uduszenia z powodu braku powietrza (dzięki zabranemu zapasowi tlenu), ani zimna, panującego w wyższych strefach, wynoszącego od 60 do 70 st. Cels. poniżej zera. Dzięki odpowiedniemu wykorzystaniu promieniowania słonecznego sądzi on również, że uda mu się zapobiec zbyt gwałtownemu spadkowi przy lądowaniu. Na wypadek

pożaru, zarówno Piccard jak i jego towarzysze są zaopatrzeni w spadochrony.

Przy starcie, który odbędzie się z zamkniętych terenów fabryki balonów w Augsburgu, poza przedstawicielami prasy obecni będą nieliczni zaproszeni goście.

## Ukarane świętokradztwo.

Sowiet w Caryncynie nad Wołgą postanowił zbурzyć miejscową katedrę i „zaszczytne“ zadanie wysadzenia świątyni w powietrze powierzył związkowi młodzieży komunistycznej. Świętokradzki ten czyn stał się powodem do wielkiej uroczystości: na placu koło katedry wzniesiono trybunę, z których zaproszeni goście mieli przyglądać się niezwyktemu widowisku.

Nabój dynamitowy wstrząsnął murami wielkiej budowli, ale zaimprovizowani pirotechnicy tak źle go podłożyli, że po rozproszeniu się dymu katedra ukazała się oczom widzów nietknięta, natomiast trybuna pokryta była trupami i rannymi.

## Z Golubia.

Odnowienie kościoła w Golubiu. Przed kilkunastu dniami rozpoczęto odnawianie i oczyszczanie wnętrza kościoła parafjalnego. Prace są w pełnym biegu. Oczyszczono okna, zaniebane od kilkudziesięciu lat. Odrestaurowano lekko mury wewnętrzne kościoła farnego. Na ozdobienie całych murów kościelnych się nie rzucano na wskutek braku odpowiednich funduszy.

Koncerty 64 pp. W sobotę 30 sierpnia na sali Domu Miejskiego odbył się wspaniały koncert orkiestry 64 pp. pod osobistą dyrekcją por.-kapelmistrza p. Stanisława Szpućkiego. Zarówno ten koncert, jak i poprzedni w dniu 21. sierpnia, wykonany został z doborową znajomością techniki muzycznej i z brawurą młodzieńczą. Jedynie sala z niezbyt dobrą akustyką, zwłaszcza przy tonach silniejszych, przytłumiła świetnie niekiedy chwytliwej orkiestry. Zaznaczyć przytem musimy, że na programach figurował liczny procent nazwisk polskich. To też licznie zebrana publiczność oklaskami dziękowała za prawdziwą strawę duchową.

Wycieczka krajoznawcza z Ciechocinka. We wtorek 2. września zawitała autobusem wycieczka krajoznawcza z Ciechocinka, składająca się z około 20 osób. Wycieczkowiec odpowiedzieli na zamku, gdzie wśród radośnie

go humoru spożyto posiłek, by następnie zwiedzić muzeum w zamku, a w końcu miasto i jego zabytki.

Imprezy Bractwa Kurkowego. — Strzelanie żniwne. W niedzielę przed tygodniem odbyło się na strzelnicy w Golubiu strzelanie pań, urządzone przez miejscowe Bractwo Kurkowe. Broń i amunicję Braci Strzelców otrzymać można było na miejscu zawodów. W konkursie strzeleckim brały udział rodziny Braci Strzelców. I. nagrodę w postaci porcelanowego serwisu do kawy na 6 osób otrzymała p. Astowa; II. nagrodę w postaci kompletu misek fajansowych — p. Winiarska; III. nagrodę w postaci szklanego kompletu do ciasta — p. Wiśniewska Pel.; IV. nagrodę w postaci sakanka — p. Sowińska F.; V. nagrodę w postaci artykułów kosmetycznych — p. Golusówna Z.

W niedzielę 7. września miejscowe Bractwo Kurkowe urządziło na strzelnicy wspaniałą uroczystość strzelania o godność króla żniwnego. Uroczystość tę połączone zarazem z wielkim strzelaniem konkursowym o liczne drogie nagrody. Wymarsz z miasta przy dźwiękach orkiestry 64 pp. nastąpił o godz. 1 po południu. Królem żniwnym okazał się brat Ast; I. rycerzem — br. Antoszkiewicz; II. rycerzem — br. Wiśniewski T. Zwycięzcami przy tarczy premjowej są: brat Wiśniewski z Golubia 52 pierścieniami; II. brat Krzyśko z Kowalewa 51 p.; III. chorąży 64 pp. Cichaczewski 50 p.; IV. br. Borkowski z Kowalewa 50 p.; V. br. Nowiński z Kowalewa 49 p.; VI. br. Golus A. z Golubia 46 p. Wszyscy szczęśliwi zwycięzcy otrzymali wspaniałe drogie nagrody np. serwisy porcelanowe do kawy, serwisy do herbaty, zegarki itp. — Ponadto udekorowano pięknym orderem brata Wiśniewskiego T. za najlepszy strzał 20 p. (przy tarczy „Golub“).

Kino „Dwór Wąbrzeski“  
w sobotę i niedzielę  
„Pocałunek kochanki“

Mimo niepogody w urocz. wzięli udział Młodzi Bracia Strzelcy nie tylko z Golubia, ale na uroczystość tę zawitali również bracia z Kowalewa. Wieczorem odbył się harmonijny bal reprezentacyjny Bractwa Kurkowego na sali hotelu Centralnego. — Do tańców przygrywała orkiestra 64 p. p.

Jawne żydofilstwo. Od dłuższego czasu zauważyć można na placach i miejscach publicznych podpadające i jawne bratanie się pewnego urzędnika pocztowego z Żydami. Ze smutkiem to stwierdzamy. Boć nie przynosi to wcale chluby tutejszemu urzędowi pocztowemu ni jego urzędnicemu personelowi. Żydofilstwo jest to objaw niezdrówy, który należy tępić.

Z kroniki sportowej. W niedzielę 7. września odbył się w Rypinie match piłki nożnej między K. S. Lech (Rypin) a K. S. Drwęca (Golub—Dobrzyń) z wynikiem 1:1 z przewagą Drwęcy. Jak słyhać gra ze strony Lecha była bardzo... dotkliwa, a sędzia odznaczył się nieznajomością przepisów, czy też ich jednostronnością. — W Dobrzynie na boisku zaś rozegrał się match piłki nożnej między Makabi Dobrzyń a L. K. S. Lipno z wynikiem 2:2.

## Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 10 września 1930.  
Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.  
Standardy: a) żyta 696 gr. (118.5 l. w h.), b) pszenicy 733 gr. (128.0 l. w h.), c) jęczmienia 673 gr. (114.1 l. w h.), d) „Ceny orientacyjne“ parytet Poznań.

Żyto	19.00—19.50
Usposobienie spokojne,	
Pszenica	27.25—29.00
Usposobienie spokojne,	
Jęczmień przemysłowy nowy	19.50—22.00
Jęczmień browarowy	20.60—23.00
Usposobienie spokojne,	
Owies nowy	17.00—19.00
Usposobienie słabe,	
Mąka żytnia wł. workach według Urzędowo ustalonego typu (65%),	30.50
Usposobienie spokojne,	
Mąka przenna 65% wł. work.	48.00—51.00
Usposobienie spokojne,	
Otręby żytnie	12.25—13.25
Otręby pszenne	15.50—16.50
Rzepak	47.00—49.00
Groch Victorja	37.00—42.00
Otręby przenne (grube)	17.00—18.00
Ogólne usposobienie spokojne.	

## Z ostatniej chwili.

Wejherowo, 12. 9.  
W nocy na piątek między godz. 11 a 12 aresztowany został w swem mieszkaniu b. poseł Stronnictwa Narodowego Jan Kwiatkowski. Wywieziono go w niewiadomym kierunku.

Warszawa, 12. 9.  
Rozpowszechniano tu pogłoski, jakoby aresztowano kilku dalszych posłów, m. in. także b. senatora Stronnictwa Narodowego, p. Seyde. Pogłoski te, jak dotychczas, okazują się nieprawdziwe.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK:

Piątek, 12. 9.: Imienia N. M. P.  
Sobota, 13. 9.: Filipa, Aleks.

☉ Pogotowie lekarskie Pow. Kasy Chorych. W niedzielę dnia 14 bm. pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w Wąbrzeźnie będzie udzielał p. dr. Kawczyński lekarz kasowy.

☉ Na odpust do Rywałda. W niedzielę dnia 14 bm. przypada odpust w Rywałdzie. Jak corocznie i w tym roku podąży tam z Wąbrzeźna wielki zastęp wiernych u których pobyt na tymże odpuscie stał się już tradycją. Dla informacji podajemy, że pielgrzymka wyruszy z Wąbrzeźna o godzinie 6.30 rano.

☉ Pierwsza zbiórka harcerska. Baczność harcerze III. dr. harc. W niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 11 odbędzie się na boisku szkoły pow. męskiej pierwsza zbiórka w nowym roku harcerskim. Na zbiórce tej nie może zabraknąć nikogo tak z oddziału szkolnego jak i pozaszkolnego. Przy tej okazji przyjmować się będzie również zgłoszenia na nowych członków harcersstwa.  
Czuwaj! Kom. drużyny.

☉ Stawianie oporu władzy. We czwartek w południe odprowadzono do tut. po-

Kino „Dwór Wąbrzeski“  
w sobotę i niedzielę  
„Pocałunek kochanki“

Kino „Dwór Wąbrzeski“  
w sobotę i niedzielę  
„Pocałunek kochanki“

sterunku pp. niejakiego Adama Misiałowskiego za stawianie oporu władzy. M. zamieszkały przy ulicy Wolności wszczynął awanturę ze swymi domownikami. Przywołany posterunkowy, prowadząc go na posterunek został przez niego obrzucony obelgami i wreszcie M. zdecydował się posterunkowemu stawić opór. Niebawem jednak przybył drugi posterunkowy, na widok czego M. przestał nagle wywijać laskę i spokojnie udał się na posterunek, gdzie go oczywiście zatrzymano. Stawiającego opór władzy spotka zapewne zasłażona kara.

© Zebranie Korporacji Kupców Samodzielnich. We wtorek dnia 9 bm. odbyło się w lokalu p. St. Klimka przy Rynku zebranie Korporacji Kupców Sam. Zebranie zagal prezesa towarzystwa p. Mieczysław Jezierski, witając przybyłych w liczbie około 20 oraz przybyłego specjalnie delegata z centrali w Grudziądzu. Nasamprzód podał prezes zebraniem do wiadomości, że w dniu 28 września odbyć się ma zjazd kupiectwa w Tczewie. W zjeździe tym postanowiono wziąć udział i jako delegatów wybrano pp.: Markuszewskiego Wojciecha, Klimka Stefana, Lewandowskiego Wincentego i Chwiałkowskiego Stanisława.

Następnie delegat centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu wygłosił referat pt.: „Technika realizacji doradczego programu gospodarczego Pomorza”. Po referacie wywiązała się żywa dyskusja w której zabierali głos p. Bojarski w sprawie rewizji sklepów i konfiskat niektórych towarów sprowadzanych z Gdańska (niekontyngentowych), zaznaczając, że w wypadkach tych winę nie może ponosić kupiec, gdyż nie jest mu znany, ani też podany przez władze skarbowe, kontyngent dozwolonych na sprowadzanie towarów; — p. prezes Jezierski przemawiał w sprawie spółdzielni a to, że spółdzielnie te często uprawiają wolny handel sprzedając towary przygodnym kupującym nawet w większych ilościach, co jest sprze-

czne z celem spółdzielni wogóle, a poza tem jest nieetyczną i nie zdrową konkurencją dla kupiectwa. Następnie poruszył mówca sprawę norm średniej dochodowości za rok 1929, które są bezwzględnie za wysokie. P. Sigurski zabierał głos w sprawie przewlekłego rozpatrywania podań przez komisje odwoławcze, wskutek czego leżą tę podania niezalutowane nieraz dwa lata. P. Bojarski podkreślił sprawę naklejania znaczków na rachunkach stwierdzając, że manipulacja ta zabiera niepotrzebnie czas a w wypadkach przeoczenia, co przy dużej ilości drobnych rachunków jest nieraz możliwe, następują-

wymiary kar do 25-krotnej wysokości. Zebranie zamknął prezes Jezierski dziękując delegatowi za wygłoszenie referatu o g. 23.15 hasłem „Cześć kupiectwu”!

© Walne zebranie TCL. W niedzielę 14 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się — jak donosi komunikat TCL. — w małej sali Domu Miejskiego walne zebranie Towarzystwa Czyt. Lud. z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie całoroczne komitetu TCL. Golub za rok 1929/30 (sprawozdanie kasowe i bibliotekarskie); 2) Wybór dwóch członków komisji rewizyjnej i sprawozdanie tejże; 3) udzielenie

absolutorjum ustępującemu komitetowi; 4) Wybór nowych członków komitetu TCL i członków komisji rewizyjnej; 5) Wolne wnioski. — W razie nieprzybycia dostatecznej do powzięcia uchwał ilości członków, następne zebranie odbędzie się w temże samem miejscu i w tymże samym dniu o godz. 6.30.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszczyk, Wąbrzeźno, Wolność 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

## TOWARY KOLONJALNE

— polecam —

po cenach najkorzystniejszych również specjalność jak:

ser tyłzycy pełnotłusty funt 2,— zł,  
dziennie świeżo palona kawa 1/4 funta 70 gr,  
ryż funt 50 gr,  
matjasy w oliwie sztuka 25 gr,  
margaryna luźna funt 1,70 zł,  
smalec funt 1,90 zł,  
cytryny sztuka 25 gr,  
świeże biklingi sztuka 35 gr,  
ogórki kiszzone sztuka 15 gr,  
kakao 1/4 funta 90 gr.

W523

### JAN HOFFMANN - Rynek

## KINO SŁOŃCE

„Hotel Pod białym orłem”  
właściciel Fr. Szymański.

Dziś w piątek, dnia 12. bm. o godz. 8,45 **„GEHENNA DUSZY”** według powieści Aleksandra Dumasa (ojca). W rol. tyt. Iwan Mozzuchin, Aleksander Wołkow i Mikołaj Kollina.

W sobotę, dnia 13. bm. o godz. 8,45 i w niedzielę, dnia 14. bm. o g. 4,10, 6,30 i 8,45 w.

### Tragedja porucznika huzarów z Johnem Barrymore.

Zapowiadamy wspaniały sensacyjny dramat pod tyt.

### „Korsarz mórz południowych”

z Ryszardem Bartelmess.

## KINO „DWÓR WĄBRZEŃSKI”

wł. Jan Kaczyński.

W 548

Dziś w piątek, dnia 12 b. m. o godz. 8,45 wiecz. poraz ostatni

### „Kobiet i Pajac” Z najsłynniejszą hiszpanką Conchitą Montenegro.

W sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 8,45 wiecz. i w niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 5-tej i 8,45 wiecz.

### „Pocałunek Kochanki” Wzruszający dramat przepojony ożywcem tchnieniem preczystej miłości.

Czy ślub jest koniecznym uświęceniem miłości? Czy bez ślubu nie może być miłości? Czy potęga miłości może przełamać mury przysądów społecznych? Wymowną i głęboką słuszną odpowiedź na te pytania daje powyższy film.

W roli głównej: **Henny Porten.**

**Uwaga** Od 15 września br. wieczorne przedstawienia wyświetla się o godz. 8,30

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dnia 17. listopada r. b. otwiera w Warszawie przy Klinice Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Warszawskiego IV (kolejny) Roczny Kurs dla Pielęgniarek Społecznych (w Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz w Żłóbkach).

Kurs trwać będzie rok z miesięczną przerwą wakacyjną. Nauka bezpłatna.

Warunki przyjęcia: minimalny cenzus naukowy — 6 klas szkoły średniej (względnie innej równorzędnej) oraz zdolność fizyczna do pracy w roli pielęgniarki społecznej, stwierdzona świadectwem lekarskim.

Pierwszeństwo do zakwalifikowania będą miały kandydatki, posiadające wyższy cenzus naukowy oraz te, które będą mogły wykazać się pracą w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem lub w Żłóbkę, względnie kandydatki, które zajmowały się pracą społeczną w jakiegokolwiek innej dziedzinie.

Będzie przyjętych 50 słuchaczek w wieku od 18 do 30 lat, z tych 40 otrzyma stypendia po 100 zł miesięcznie, z wyjątkiem miesiąca wakacyjnego.

Zarówno słuchaczki-stypendystki jak i będące na własnym utrzymaniu tak z Warszawy jak i przyjezdne, obowiązane będą mieszkać we wspólnej bursie, pod kierunkiem i opieką instruktorek kursowych, za opłatą minimum 150—160 zł (za mieszkanie i życie).

Słuchaczki, korzystające ze stypendium, obowiązane będą po ukończeniu Kursu pracować 3 lata w charakterze pielęgniarek społecznych, we wskazanej przez Urząd Wojewódzki instytucji opiekuńczej i miejscowości (za ustalone, zwykle w odnośnej instytucji wynagrodzenia).

Słuchaczki Kursów winne są posiadać 2 skromne sukienki (do prania) z białymi kołnierzykami, 2 satynowe czarne fartuchy,

4 białe fartuchy (kroju szpitalnego), szlafrok, 2 białe nakrycia na głowę (trójkatne chusteczki), buciki lub pantofle na niskich obcasach z gumami oraz 3 zmiany bielizny osobistej, 2 zmiany pościelowej, poduszkę, koc, kubek i szczoteczkę do zębów.

Powyższe podają do wiadomości z tem, że kandydatki na wyżej wspomniany kurs winny swe podania przesyłać do Starostwa Powiatowego pokój 14. w terminie do dnia 25. października 1930 r. Do każdego podania należy dołączyć świadectwo szkolne, świadectwo lekarskie, świadectwo z odbytej pracy społecznej, opinię Miejscowego Wójtostwa wzgl. Magistratu oraz 2 fotografie, (formatu jak do paszportu).

Starosta Powiatowy: W. 546  
w z. Cwinarowicz, referendarz

#### Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 13. 9. br. o godz. 14 sprzedawać będzie w Płuskowcach największej dającemu za gotówkę szafę gdańską, łóżko mahoniowe, szafkę, toaletę, lustro, portret Augusta, komodę i 2 klacze.

Zbiórka licyt. przy szkole.

Rogowski, komornik sąd. Kowalewo.

#### Przetarg przymusowy.

Dnia 13. 9. 30. o godz. 11 p. poł. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego największej dającemu za gotówkę u p. Michała Horodeckiego w Katarzynkach

zbiór z okolo 4 mórg pszenicy.

Główzewski, kom. sąd. Wąbrzeźno.

#### Panna

lat 30, przystojna, dobrze wychowana, religijna, gospodarna, posiadająca majątek ziemski wartości 200 tys. zł poszukuje z braku znajomości pana nie niżej lat 30 z kapitałem 50 tys. zł. Panowie zawodowi rolnicy o prawym charakterze, miłym usposobieniu, rzadni i gospodarni zechcą z całym zaufaniem złożyć oferty w Adm. „Gazety Wąbrzeskiej”. Dyskrecja zapewniona. Rzeczą traktuje się honorowo. Pośrednictwem krewnych mile widziane. W-544

## Żelazo, blachę, gwoździe,

osie i buksy do wozów odkładnie, lemieszki podkowy śruby i nity poleca po przystępnych cenach

### Fr. Balcerski

skład żelaza, Rynek.

W 537

## ZAWIADOMIENIE.

Szanownej Publiczności miasta Wąbrzeźna i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, iż otworzyłem zakład

### zegarmistrzowsko - złotniczy przy Rynku 33, róg ul. Grudziądzkiej.

Wykonuję wszelkie reparacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i złotnictwa szybko, fachowo i tanio.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Z poważaniem

**JULIAN ŚWIERCZYŃSKI,**  
zegarmistrz i złotnik.

W-535

## PIEC

do centr. ogrzewania  
4 — 5 pokoi  
sprzedam zaraz

**St. Żuralski**  
Kolejowa 2, W548

## Druki żałobne

wykonuje szybko i gustownie Drukarnia Toruńska S. A.